



WIADOMOŚCI PARAFIALNE



PARAFIA STARY SIELEC w SOSNOWCU

Porządek nabożeństw.

Niedziela 5 po Zielon. Świętach (2.VII)

g. 7. Msza św. i nauka — ks. Wikary.
g. 9.30. Msza św. i nauka — ks. Prefekt.
g. 11. Suma i kazanie — ks. Wikary.
g. 15.30. Nieszpory.

Chrzest św. przyjęli, stając się dziećmi Bożymi:

Jerzy Kieroński, Halina Paster-
nak, Janusz Lisowski, Krzysztof Krzy-
żade, Barbara Mosurek, Bogusław
Krzyżowski.

Zapowiedzi:

Włodzimierz Głński, k. z Zofią
Tajchman, p. ob. par. tut. — Szcze-
pan Korusiewicz, k. z Anielą Ga-
sińską, p. ob. par. tut. — Paweł Jan
Syrek, wd. z Wełnowca, par. Józefo-
wice z Anną Mazurkiewicz, p.
z par. tut. — Bolesław Kocał, k.
zam. w Stalowej Woli, par. Rozwa-
dów z Wandą Jadwigą Pietraszek,
p. z par. tut. — Władysław Undank,
k. z Pogoni z Ireną Synowiec, p.
z par. tut. — Tadeusz Koziel, k.
z Marianną Malczyk, p. ob. par. tut.
Henryk Jan Rembowski, k. z Pogo-
ni z Jadwigą Janiną Kacperek, p.
z par. tut. — Bolesław Ochęduszek
z Marianną Celejońską, p. ob. par.
tut. — Stefan Capek, k. z Bronisła-
wą Motyczynską, p. ob. par. tut.

Związek małżeński zawarli:

Stanisław Przygocki z Katarzyną
Klembek — Bolesław Rogacki z He-
leną Dybalską — Augustyn Szmaj-
ser z Wandą Frankowską — Stefan
Nocoń z Katarzyną Zadecką — Jan
Racheński z Stanisławą Noga —
Edmund Bogacz z Heleną Kokoszka —
Jerzy Kmita z Bogusławą Szyszka.

Zmarli:

Jan Pokarmiś, 5 dni — Kazimierz
Mierzwiński, lat 22.

Rocznice zgonów:

Marian Łubina, — Pelagia Rank,
Marianna Surmik — Tadeusz Wu-
darczyk — Mieczysław Cepuchowicz
Marian Bogacz — Henryka Nowak —
Stanisław Grabowski — Marcin Kuś
Teresa Flaszka — Stanisław Grzy-
bowski — Józef Ucher — Józef
Wajbala — Krystyna Klaura — He-
lena Wolna.

Kochani Parafianie!

Bóg mój i wszystko!

Za kilka dni setki pociągów
popularnych zwiozą z najodleglej-
szych zakątków kraju dziesiątki ty-
sięcy członków III zakonu św. Fran-
ciszka na wielki kongres, który od-
będzie się u stóp Paniienki Cześć-
chowskiej. W zwartych szeregach
uczestników kongresu stanie obok
starca młodzieniec, obok inteligenta
przedstawiciel ludu, by publicznie
zadokumentować swą żywą wiarę
i przynależność zakonną.

Dziś czasy są tego rodzaju, że
żądamy przykładu i czynu. Pod tym
względem przypominają żywo okres,
w którym żył i działał św. Patriar-
cha Seraficki. Skłócony i zwasniony
lud żądał podówczas przykładu. Przy-
kładem życia i heroicznych cnót za-
dziwił go i podbił św. Franciszek.
I obecnie tylko przykład życia chře-
ścijańskiego wydaje pożądane owo-
ce, szerszy Królestwo Boże.

„Bóg mój, to wszystko moje —
powtarzał często Patriarcha Serafi-
cki, a wszystko moje, niczym bez
Boga“. Słowa te są jakgdyby rdze-
niem, alfabą i omega III Zakonu. W nich
zamyka się cały duch franciszkowy,
święty zawsze twórczy i aktualny.

Reguła wymaga w pierwszym
rzędzie od tercjarzy żywej i gorącej
wiary, synowskiego przywiązania do
Stolicy Apostolskiej, ścisłego zacho-
wywania przykazań Boskich i ko-

ścielnych i wzajemnej miłości, tak
w rodzinie, jak i w społeczeństwie,
będącej niewzruszonym fundamentem
wszelkiego ładu i jedyną glebą wzro-
tu duchowego, I dzięki temu mimo,
że minęło siedem wieków od chwili
utworzenia III zakonu, nie tylko nie
stracił on nic na swoim znaczeniu,
ale przeciwnie, stał się ośrodkiem
odrodzenia moralnego i religijnego
społeczeństw i narodów.

Cechą dzieł Bożych jest ich ciągła
żywołność. Sw. Franciszek został
zesłany przez Boga „nie tylko dla
naprawy niespokojnej epoki w któ-
rej żył, ale dla dobra społeczeństw
chrześcijańskich wszystkich czasów“.
Powołany przez Niego do życia za-
kon świeckich zapłonął i płonie Jego
nieśmiertelnym zdobywcą duchem,
będąc jednocześnie nieprzebranym
źródłem błogosławieństwa.

Być tercjarzem to wielka łaska
Boża. Nie kto inny, tylko Pius XI,
Papież Akcji Katolickiej, odnowiciel
ducha Chrystusowego w narodach
nazwał tercjarzy „duszą Akcji Kato-
lickiej“.

III zakon, oparty na wzorze świę-
tości franciszkańskiej, porywającej
swoją prostotą, pokorą i miłością,
prowadzi swych członków, a przez
nich prawie całą ludzkość prostą
drogą w objęcia Chrystusowe. Oni
to przez wykonywanie i wypełnianie
codziennych obowiązków i czynno-
ści swego stanu, rozszerzają posiód
ludzi cnoty i zapal wiernego służenia
Bogu.

Zmarły Papież Pius XI, tercjarz
od 18 roku życia, niejednokrotnie
zachęcał katolików, by jak najlicz-
niej garnęli się pod seraficki sztandar
„do tego sławnego, jak mówił,
rycerstwa Chrystusowego, które nie-
winnością i świętością obyczajów“
przyczyni się wydatnie do zapano-
wania Chrystusa na ziemi. Takim
samym pragnieniem ożywiony jest
również obecnie panujący nam naj-
miłościwiej Ojciec święty Pius XII,
tercjarz od wielu już lat, albowiem

**„Wiadomości Parafialne“ proszą:
Weź mię do swego domu — przeczytaj — podaj dalej!**

III zakon przez wyrobienie duchowe wychowuje bojowników idei Bożej i nieustraszonych apostołów owianych zapalem św. Franciszka Serafickiego. A takich nam właśnie ludzi dziś potrzeba.

—o—

Co robią Wincentki?

(Dokończenie).

Sprawozdanie kasowe.

Przychód	zł
Składki członkowskie . . .	1.236.09
Ofiary	81.60
Puszka św. Antoniego . .	519.98
Różne	30.99
Tydzień Miłosierdzia . . .	663.59
Saldo z roku 1937	676.37
Razem	3.208.62

Rozchód	zł
Na zakup żywności	1.541.96
„ „ „ odzieży	346.82
Na święcone	72.49
Na gwiazdkę	127.26
Różne	119.93
Ubranie dzieci do I-szej Komunii św.	270.28
Oплата kanc. za chrzty . .	8.50
Wydatki kancelaryjne . . .	21.05
Inkaso składek członk. . .	97.44
Razem	2.606.23

Pozostaje saldo na dzień
1 I. 1939 r. 602 39

Sprawozdania te zostały odczytane na walnym rocznym zebraniu, które odbyło się pod przewodnictwem p. inż. M. Porczyńskiej dn. 26 kwietnia b. r.

Zarząd pozostał nadal w tym samym składzie z wyjątkiem p. Br. Okamferowej, która prosiła o zwolnienie Jej z prowadzenia kasy, gdyż z pewnych przyczyn nie może czynnie pracować. Zebrani z przykrością rezygnację przyjęli dziękując serdecznie p. Okamferowej za dotychczasową rzetelną i gorliwą pracę. Obecna skarbniczką jest p. M. Bonczkova dotychczasowa wice-skarbniczka.

Tak minął rok naszej pracy, który był nie mniej trudny jak lata przeszłe.

Zmagając się często z ogromem nędzy zdawało się, że lada chwila nastąpi zwątpienie. Ale Opatrzność Boża, która z Swej woli nałożyła na nas obowiązek krzewienia miłosierdzia chrześcijańskiego przychodzi nam zawsze w takich chwilach z pomocą, dodając sił do walki i wytrwałości.

Wiemy iż istnieje szereg instytucji i organizacji niosących pomoc bliźnim jak opieka społeczna, tow. dobroczynności, pomoc rządowa, czy samorządowa itd. lecz wszystkie Tow. ograniczają się jedynie do niesienia pomocy li tylko materialnej. Natomiast cele Stow. P. M. są wyższe, gdyż przede wszystkim niosą pomoc moralną. Nasza opieka nie ogranicza się tylko do ciała. My musimy roztaczać opiekę nad całym człowiekiem, biorąc w swe posiadanie i duszę i ciało. Tu dotykamy sprawy, która w naszej działalności jest zasadniczą. I tej opieki zaniedbać nam nie wolno pomimo nawet największych trudności.

Ale z samym słowem w nędze iść nie można. Trzeba przeto szukać dróg, trzeba zdobywać środki do zaspokojenia choćby częściowo głodu i chłodu, a przez to łatwiej zdołamy serca, wyrwiemy je ze zwątpienia i przyciągniemy do Najwyższego Miłosierdzia — do Boga.

Dzieło to zbudujemy tylko w zbiorowym jednolitym wysiłku. Bez czynu nie dojdziemy do celu.

Miłość Boga musi iść w parze z miłością bliźniego. Jeżeli kiedy to właśnie dzisiaj musimy przypomnieć sobie obowiązek czynu miłosierdzia chrześcijańskiego.

Zamknijcie się w ciasnym egoizmie, w sferze własnych trosk i potrzeb, byłoby czynem nie licującym z powołaniem dobrych polek i katoliczek.

Bez czynu nie możemy mówić o miłości Boga. Kto posiada dobrobyt, a zamknie przed ubogim swoje serce jakże może się spodziewać miłosierdzia Bożego? A przecież Miłosierdzia tego potrzebujemy wszyscy. Pracujmy więc w miarę możliwości i módlmy się. Módlmy się o ofiarne serca, które przyniosą nam pomoc do osiągnięcia celu, jakim jest prawdziwa miłość Boga i bliźniego.

Zważając na słowa jakie powiedział największy prorok Narodu Polskiego — Piotr Skarga: Kto dobre uczynki czyni — oświeca mu Pan Bóg rozum.

Sekretarka

Janina Gawędowa

—o—

Apel do panienek,

które ukończyły szkołę powszechną.

Panienki! Przed dwoma tygodniami śpiewałyście w szkole „Upływa szybko życie, jak potok płynie czas, za rok, za dzień, za chwilę, razem nie będzie nas...“ A potem zamknęły się drzwi szkoły na zawsze za Wami i pomyślałyście sobie trochę

ze zdziwieniem, trochę z dumą, trochę z trwogą: Już nie jestem dzieckiem.

W szkole nauczyłyście się pisanie, czytania i wielu innych rzeczy. A teraz musi się zacząć najważniejsza nauka o tym, jak żyć, jak znaleźć szczęście. Po tę naukę radzimy Wam wstąpić już do innej szkoły. Do Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej. Spytajcie drubien, które tu należą, czy im dobrze tu jest, czy Stowarzyszenie było im zawsze dobrą przyjaciółką, napewno usłyszycie odpowiedź, że: tak.

Dzisiaj może jeszcze nie rozumiecie dobrze, czym będzie dla Was Stowarzyszenie, jakim dobrodziejstwem będzie ono. Ale kto wie, czy kiedyś w późnej nawet starości, kiedy już dobrze zrozumiecie trud życia i zrozumiecie tak naprawdę dobrze, że dzięki K. S. M. Z. nie zmarowałyście życia i ominęłyście nie jedną przepaść — czy wtedy nie pobłogosławicie gorącą wdzięcznością tej organizacji, która Was tak serdecznie przyjęła w poczet swych członkiń.

Ażeby dać możność zapoznania się z naszym Stowarzyszeniem, urządzamy dnia 5 lipca br. o g. 7.30 w. na plebanii Zebranie na którym będzie wygłoszony wykład: Co daje młodzieży K. S. M. Z.

Na zebranie niniejsze zapraszamy panienki, niezorganizowane jeszcze pod naszym sztandarem.

Kierownictwo
Oddziału K. S. M. Z.

„G o t ó w.”

(ciąg dalszy)

22 -- 23 kwietnia 1939 r.

Następnie p. prof. Wieczorek wygłosił przepiękny referat p. t.: „Zadania druha w Uchwałach Synodu Plenarnego“ — wskazując, że:

sztandar nasz jest — spójnią
czyn — potrzeba
jedna myśl — przewodnikiem
troską — dobro Chrystusa
Ewangelia — elementarzem.

Prelegent obrał sobie za cel: jasno zapoznać druhów z nowym zadaniem, wskazując drogi:

1) przez uświadczenie się — i

2) przez wprowadzenie w czyn Uchwał Synodu Plenarnego, stwierdzając, że ludzie zaniedbują pracę nad sobą i nie dążą do osiągnięcia wiedzy religijnej. Najlepszym dowodem jest, że piękne nasze przywitanie: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, jest coraz rzadziej słyszane. A przecież sama wiedza i wykształcenie nie daje tego, co daje uprawa ducha wg etyki katolickiej.

(c. d. n.)